


Wielojęzyczność a egzotyka świata przedstawionego w oryginale i w przekładzie

Multilingualism and exoticism of the represented world in original and translation

Agnieszka KRUK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej/ Maria Curie-Skłodowska University

E-mail: agnieszka.kruk@poczta.umcs.lublin.pl, 

Abstract: Literature of Angola and Mozambique is created mostly in Portuguese but at the same time writers attempt to show its distinction from European norms. There are two main characteristics that differentiate African texts written in Portuguese from the Portuguese literature: the presence of oral elements, and textual multilingualism. One of the tasks of the translators of the African literature is to show the multilingualism of the original to the reader, which leads to the presence of words and expressions from a third language in translation. The purpose of this paper is to find dominant tendencies by gathering and comparing techniques used by the translators and to try to determine their influence on the text's macrostructure. The analysis is based on the examples of names of plants and animals from two novels created by Portuguese-speaking African writers and their translations into Polish: *Terra sonâmbula* by Mia Couto (Mozambique) and *Jaime Bunda agente secreto* by Pepetela (Angola).

Keywords: multilingualism, translation, African literature, orality, third language.

Wstęp

Literatura w byłych portugalskich koloniach jest wprawdzie tworzona przede wszystkim w języku portugalskim, ale równocześnie stara się podkreślić swoją odrębność w stosunku do europejskich norm. Jest to literatura wyrosła na ustnych tradycjach, na opowieściach snutych w lokalnych językach, których echa nadal rozbrzmiewają w poezji i prozie. Utwory te wyróżniają dwie zasadnicze cechy: obecność elementów oralnych i tekstowa wielojęzyczność. Pełnią one istotną funkcję w literaturze postkolonialnej: pomagają w tworzeniu tożsamości, podkreślają literacką odrębność oraz utralają elementy ustnych tradycji.

Oddanie w przekładzie zarówno egzotyki, jak i pełnego sensu utworów, w których autorzy wprowadzają liczne wtręty nie z jednego, a z kilku języków afrykańskich, stanowi duże wyzwanie dla tłumacza. Zachowanie wielojęzyczności oryginału prowadzi do pojawienia się w przełożonym tekście trzeciego języka, obcego zarówno w stosunku do języka docelowego, jak i do języka oryginału. Naszym celem będzie wyłonienie tendencji dominujących w tłumaczeniu poprzez zestawienie i porównanie stosowanych przez tłumaczy technik, a także próba oceny ich wpływu na makrostrukturę tekstu. Analiza bazuje na przykładach nazw roślin i zwierząt, zaczerpniętych z

dwóch powieści portugalskojęzycznych pisarzy afrykańskich i ich przekładów na język polski. Są to:

- Mia Couto (Mozambik) *Terra Sonâmbula – Lunatyczna kraina*, w przekładzie Michała Lipszycy;
- Pepetela (Angola) *Jaime Bunda agente secreto – Tajny agent Jaime Bunda*, w przekładzie Zofii Stanisławskiej.

1. Oralność i wielojęzyczność a literatura afrykańska

E. Brugioni (2016: 26) definiuje oralność jako „konfigurację tekstową podlegającą językowemu, strukturalnemu i dyskursywnemu wpływowi ustnych narracji”¹. Badaczka rozszerza tę definicję, dodając, że pojęcie oralności wskazuje na intertekstualny i interdyskursywny wymiar tekstów przywołujących środki narracyjne o charakterze ustnym. Dotyczy to zwłaszcza współczesnej literatury afrykańskiej, gdzie oralność jest nierozzerwalnie związana z kulturą i niesie ze sobą złożone implikacje teoretyczne i epistemologiczne, podkreślając egzotykę tekstów. Podstawowy problem z wyodrębnieniem i analizą elementów oralnych w tekście, a co za tym idzie w przekładzie, wynika z faktu, że na oralność składa się wiele różnorodnych elementów, przez co niekiedy trudno wyszczególnić i zbadać konkretne przykłady jej użycia. Mediewista Paul Zumthor definiuje przejawy oralności w tekście następująco:

Jako „przejaw oralności» rozumiem wszystko, co wskazuje w tekście na pojawienie się ludzkiego głosu w jego publikacji – mam na myśli mutację jaką przeszedł tekst, raz lub wielokrotnie, ze stanu wirtualnego do jego obecnej formy”² (P. Zumthor 1987: 37).

Jest to dość szeroka i ogólna definicja. Dla potrzeb niniejszego artykułu skupimy się tylko na jednym z przejawów oralności w tekście, a mianowicie na tekstowej wielojęzyczności pojawiającej się w nazwach roślin i zwierząt w oryginale i przekładzie.

S. Gajda (2004: 10) zauważa, że wielojęzyczność należy do terminów polimorficznych i posiada trzy centra znaczeniowe, przez co można mówić o wielojęzyczności systemowej, związanej z wielością języków etnicznych i ich odmian, wielojęzyczności tekstowej, związanej z heterogenną naturą tekstu oraz o wielojęzyczności paradygmatycznej, odnoszącej się do wielości języków poznania. W przypadku analizowanych utworów będzie nas interesowała przede wszystkim wielojęzyczność tekstowa. R. Makarska (2016: 86) zwraca uwagę na brak jednolitego nazewnictwa dla opisywanego zjawiska. Jest ono określane między innymi jako „tekstowa wielojęzyczność”, „literatura multilingualna”, „wielojęzyczność literatury”, „pisanie heterolingualne” czy „polifonia literacka”. K. Hejwowski (2010: 41) dla określenia utworów charakteryzujących się obecnością wtrętów z języków obcych używa terminów „teksty zróżnicowane językowo” i „teksty polifoniczne”.

¹ „Configuração textual escrita que se sujeita ao contacto – idiomático, estrutural e discursivo – com narrativas de matriz oral.” – tłumaczenie A.K.

² „Par «indice d’oralité», j’entends tout ce qui, à l’intérieur d’un texte, nous renseigne sur l’intervention de la voix humaine dans la publication: je veux dire dans la mutation par laquelle ce texte passa, une ou plusieurs fois, d’un état virtuel à l’actualité.” – tłumaczenie A.K.

Wielojęzyczność analizowanych utworów przejawia się obecnością w portugalskim tekście zwrotów i wyrażen pochodzących z języków afrykańskich. Służy to ukazaniu napięć między językiem oficjalnym a językami lokalnymi, oddaje też sposób postrzegania i opisywania świata przez bohaterów – dlatego tak ważne jest, aby tłumacz starał się oddać wielojęzyczność oryginału w przekładzie.

Angolę i Mozambik charakteryzuje obecność obok oficjalnego języka portugalskiego licznej grupy języków afrykańskich. Z badań B. Hlibowickiej-Węglarz (2003: 31–32, 39) wynika, że w Angoli językiem portugalskim posługuje się ponad 50% ludności. Większość populacji jest dwujęzyczna i obok języka portugalskiego używa jednej z dziewięciu odmian języków z grupy *bantu*. Z kolei w Mozambiku językiem portugalskim posługuje się jedynie około 30% populacji, a dla 95% ludności językiem macierzystym jest jeden z około 20 języków z grupy *bantu*. W krajach tych, w wyniku trwającego prawie pięć wieków okresu kolonialnego, języki afrykańskie przejęły część portugalskiego słownictwa, a język portugalski wzbogacił się o miejscowe leksemy, co można obserwować także w literaturze.

W portugalskojęzycznej literaturze afrykańskiej wtręty obcojęzyczne mogą się odnosić do wielu aspektów świata przedstawionego. Autorzy często używają wyrażen pochodzących z języków afrykańskich, takich jak zwroty grzecznościowe, określenia odnoszące się do realiów życia czy do wierzeń. Nazwy roślin i zwierząt są elementami, których funkcją jest szczególnie intensywne i plastyczne ukazanie egzotyki otoczenia oraz nakreślenie tła wydarzeń – R. Makarska (2016: 83) nazywa to „zapisaniem” konkretnego wielokulturowego miejsca.

Nazwy roślin i zwierząt pojawiające się w tekstach często są tak egzotyczne, że nawet jeśli mają polski ekwiwalent i tłumacz zdecyduje się na jego użycie, to prawdopodobnie jest on tak mało znany, że sama nazwa nie wystarczy, będzie wymagała dodatkowego wyjaśnienia. Należy podkreślić, że wiele afrykańskich nazw pojawiających się w tekście ma również portugalskie ekwiwalenty, jednak autor decyduje się na wyrażenia lokalne, bardziej odpowiadające miejscu akcji. Dlatego też szukanie polskich ekwiwalentów afrykańskich nazw nie jest najodpowiedniejszą techniką tłumaczeniową z uwagi na fakt, że przekład nie odda tym samym wielojęzyczności oryginału, tak istotnej w przypadku literatury afrykańskiej. Stosunek czytelników do obcojęzycznych wtrętów będzie zależał od ich oczekiwań i nastawienia – jak zauważa R. Lewicki (2002: 47–48) reakcja odbiorcy zależy od jego uwrażliwienia na obcość jako kategorię kultury: dla czytelników, którzy akceptują możliwość wystąpienia obcych elementów w przekładzie, elementy te nie będą się wydawały irytujące, ale będą stanowiły pewną wartość tekstu. W przypadku portugalskojęzycznej literatury portugalskiej polski czytelnik powinien być świadom, że sięga po tekst wywodzący się z radykalnie dla nas obcej tradycji ustnej, przez co zawiera liczne elementy oralne i wielojęzyczne, które stanowią jego integralną część.

2. *Terra sonâmbula* i *Jaime Bunda agente secreto* – specyfika powieści

Powieść *Terra sonâmbula*, podobnie jak inne utwory Mii Couto, stawia przed tłumaczem szczególnie trudne zadanie, ponieważ autor podkreśla specyfikę języka portu-

galskiego używanego w Mozambiku nie tylko poprzez wprowadzenie do tekstu wtrętów z języków afrykańskich, ale także przez użycie licznych gier słów i neologizmów opierających się na typowym dla języków z grupy *bantu* tworzeniu nowych słów przy użyciu prefiksów. M. das Graças de Castro Nogueira (2010: 41–42) uważa taką praktykę literacką za rodzaj przekładu międzyjęzykowego, w dodatku przekładu egzotyzującego, z uwagi na wtręty obcojęzyczne. Rzeczywiście, w badaniach nad literaturą afrykańską często postrzega się twórczość literacką jako rodzaj tłumaczenia: zarówno tłumaczenia tradycji ustnej na literaturę, jak i kultury wyrosłej na gruncie stałego kontaktu między licznymi językami afrykańskimi na oficjalny język portugalski. Sam autor (lub redakcja) opatruje tekst oryginału licznymi przypisami³, wyjaśniającymi znaczenie afrykańskich słów i wyrażeń. Stanowi to duże ułatwienie dla tłumacza, z jednej strony podając mu znaczenie słów, a z drugiej w pełni uzasadniając użycie przypisów również w przekładzie. Przy czym M. Lipszyc (lub redakcja) zamiast przypisów decyduje się na umieszczenie na końcu powieści słowniczka, zawierającego również wskazówki dotyczące wymowy. Co prawda wymaga to od czytelnika oderwania się od lektury w poszukiwaniu wyjaśnienia znaczenia obcych słów, jednak z drugiej strony, w przypadku słów, których znaczenie można odgadnąć z kontekstu, brak przypisów na dole strony nie odwraca uwagi czytelnika od narracji. Wydawnictwo Karakter, podobnie jak w tekście oryginału, odstępuje od normy wydawniczej wymagającej zapisywania obcojęzycznych słów przy użyciu kursywy. Pozwala to podkreślić, że elementy trzeciego języka w przekładzie stanowią integralną część tekstu, podobnie jak wtręty obcojęzyczne stanowią nieodłączny element literatury afrykańskiej. Jak zauważył A. Berman (1985: 261), zabieg typograficzny polegający na użyciu kursywy w zapisie obcych zwrotów jest rodzajem egzotyzacji postrzeganej jako tendencja deformująca, która „wyodrębnia w tekście coś, co w oryginale wyodrębnione nie jest”.

Pepetela w powieści *Jaime Bunda agente secreto* nie wprowadza co prawda tylu innowacji językowych co Mia Couto, jednak wtręty obcojęzyczne i cechy oralności są tu wyraźnie obecne. W przeciwieństwie do Mii Couto autor nie opatrzył ich jednak przypisami (z kilkoma wyjątkami). Z. Stanisławska nie decyduje się na dołączenie do powieści słowniczka, ale wszystkie wyjaśnienia podaje w formie przypisów. W jej przekładzie pojawia się ich aż 35, przy czym wiele ma formę przesadnie rozbudowanych wyjaśnień, charakterystycznych dla tłumacza-znawcy, który stara się „dotłumaczyć” czytelnikowi wszelkie niejasności (A. Kruk 2018: 15–16), jak w poniższych przykładach.

1	Instalou a família na venda, escreveu no muro «Ocupada por camarada do MPLA». (...) escrevi que é do MPLA, ninguém mais brinca conosco. 52	Natychmiast przeniósł się do opuszczonego domu, a na murze napisał „kwaterya zwolenników MPLA*”. (...) Napisałem, że jesteśmy z MPLA i nie tkną nas palcem. 54 *MPLA – Movimento Popular de Libertação de Angola (Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli), organizacja niepodległościowa założona w 1956 roku (data
---	--	---

³ M. Nogueira (2010: 41) wspomina w swoim artykule o słowniczku na końcu analizowanej przez nią powieści *Terra sonâmbula* wydanej w São Paulo przez Companhia das Letras, jednak portugalskie wydanie Leya używa przypisów.

		manifestu ideowego, liderzy: Mario Pinto de Andrade, Viriato da Cruz, Agostinho Neto, Lucio Lara). Jedną z głównych sił zaangażowanych, m.in. przy wsparciu ZSRR i Kuby, w wojnę antykolonialną z Portugalią w latach 1961–1974. Przewodniczący MPLA Agostinho Neto ogłosił niepodległość Angoli (11.11.1975) i został pierwszym prezydentem Angoli. MPLA objęła władzę w warunkach wojny domowej (zakończonyj w 2002 roku). Nadal ją sprawuje. W 1990 roku partia MPLA ogłosiła odejście od marksizmu.
2	o corpo foi camuflado entre os 15	ciało ukryto w zaroślach namorzynowych przy brzegu*. 13 *w oryginale <i>mangais</i> – namorzyny mangowe, wiecznie zielone lasy i zarośla o korzeniach przystosowanych do życia na bagnistych wybrzeżach morskich w strefie przyływów i odpływów.

Tabela 1. Przypisy pojawiające w tłumaczeniu Z. Stanisławskiej zestawione z tekstem oryginału.

O ile przypisy dotyczące historii kraju i miejscowej flory można uznać za przydatne, o tyle trudno uzasadnić ich długość. Przy tym w drugim przykładzie już zawarte w tekście rozwinięcie „w zaroślach namorzynowych przy brzegu” dostatecznie wyjaśnia, czym są wspomniane w oryginale zaledwie jednym słowem *mangais*.

3. Wielojęzyczność w przekładzie – analiza dominujących technik tłumaczeniowych

Przejdźmy do analizy technik przekładu afrykańskich nazw roślin i zwierząt. Stosowane przez tłumaczy rozwiązania wskazują na duże rozbieżności między obranymi przez nich normami początkowymi (G. Toury 2000: 198). Poniższa tabelka prezentuje fragmenty zaczerpnięte z powieści Mii Couto wraz z przypisami oraz z przekładu Michała Lipszyca wraz z definicjami ze słowniczka.

3	e se fossem as quizumbas* 21 *Quizumba: hiena;	a jeśli to quizumba 25 słowniczek: quizumba (czyt. kizumba) – hiena;
4	Fui subindo a rua que se espreguiçava na colina, igual um penembe*, esses lagartos compridões. 106 *Penembe: lagarto, varano do Nilo;	Piąłem się ulicą, która wylegiwała się na stromiźnie jak długaśne jaszczury penembe. 147 słowniczek: penembe – waran nilowy;
5	enroscado como um congolote* 13 *Congolote: bicho de mil patas, maria-café;	zwinięty w kłębek niczym congolote 14 słowniczek: congolote – stworzonko o tysiącu nóżek, zwane także „maria-café”;
6	à grande sombra do canhoeiro* 30 *Canhoeiro: árvore do fruto <i>nkanhu</i> de onde se extrai a bebida usada em cerimónias tradicionais do Sul de	w wielki cień canhoeiro 38 słowniczek: canhoeiro (czyt. kaniuejru) (<i>Sclerocarya birrea</i>) – drzewo rodzące owoce zwane canhi (o’canhe, nkanhu),

	Moçambique. Nome científico: <i>Sclerocarya birrea</i> ;	z których pędy się napój alkoholowy o tej samej nazwie, pity podczas tradycyjnych obrzędów na południu Mozambiku;
7	Mandaram-lhe chamar e disseram que colhesse os nunos, esses insectos negros que abundam nas machambas. 74;	nakazano jej zebrać nuno, te czarne robaki, które plenią się na każdej machambie 101 słowniczek: machamba (czyt. maszamba) – w Mozambiku przydomowe pole uprawne;
8	Estavam ambos sentados na sombra de uma massaleira. Um vento soprava e os frutos se embatiam, em múltiplos batuques. 86;	Siedzieli obaj w cieniu massaleiry. Wiatr wydawał swoje tchnienia i owoce zderzały się z sobą w rozmnożonej batuce 118 słowniczek: massaleira (właściwa nazwa lokalna: nsala) – występujące powszechnie w Mozambiku drzewo, które rodzi duże kuliste owoce o żółtej barwie, zwane massala;
9	Então se admira: aquela árvore, um djambalauero, estava ali no dia anterior? Não, não estava. Como podia ter-lhe escapado a presença de tão distinta árvore? 37;	Nagle się zadziwia: czy to jamboleiro wczoraj tu było? Nie, nie było go. Jak mogłaby ujść jego uwagi obecność tak zanego drzewa? 47 słowniczek: jamboleiro (czyt. zambuleiru), zwane też amboeiro, jambeiro, jambolano i jambolão: pochodzące z Indii drzewo z rodziny <i>Mirtáceas</i> , które daje smaczne, owalne owoce zwane jambo lub jambalau;
10	Eu que levasse o amuleto dos viageiros e o guardasse em velha casca do fruto ncuácuá* 32; *Ncuácuá: árvore de fruto. Nome científico: <i>Strychnos madascarensis</i>	Mam zabrać ze sobą amulet podróży i trzymać go w starej łupinie owocu ncuácuá. 40;

Tabela 2. Przypisy oraz definicje ze słowniczka w tłumaczeniu M. Lipszyca zestawione z tekstem oryginału.

Zwierzęta wspomniane we fragmentach (3) i (4), *quizumba* i *penembe*, to doskonale znane w Polsce ‘hiena’ i ‘waran’, a zatem z łatwością dałoby się przetłumaczyć te słowa z użyciem polskich ekwiwalentów. W drugim przypadku dodatkowe wyjaśnienie znajduje się również w tekście: *esses lagartos compridões* – „te długie jaszczury”. Dlaczego tłumacz decyduje się na reprodukcję zamiast użycia polskiego ekwiwalentu? Tu i w kolejnych przykładach Michał Lipszyc wyraźnie kieruje się zasadą zachowywania w oryginale słów, które także w portugalskim wydaniu były podane w jednym z lokalnych języków i wyjaśnione w przypisie. W tekście oryginału istotna jest nie tylko informacja, jakie zwierzęta żyją w opisywanym regionie, ale również (a może przede wszystkim) fakt, że narrator i bohaterowie nazywają je określeniami wywodzącymi się z języków afrykańskich. Wspomniane zwierzęta stają się przez to podwójnie obce: nie tylko obce dlatego, że afrykańskie, ale również dlatego, że nazwane lokalnym określeniem.

W kolejnych dwóch przypadkach zasada jest podobna: w oryginale obce słowa były wyjaśnione w przypisie, a zatem w przekładzie wyjaśnienia pojawiają się w słowniczku. Różnica jest taka, że tym razem polskie nazwy niewiele powiedziałyby polskim odbiorcom: *congolote* to ‘dwuparce, krocionogi’ – jak wyjaśnia przypis: „stworzonko o tysiącu nówek”, przy czym określenie „stworzonko” może sugerować coś milszego, niż w rzeczywistości. Z kolei *canhoeiro* to po polsku ‘marula’, co też niewiele mówi polskiemu czytelnikowi. Należy zauważyć, że Lipszyc właściwie ogranicza się w słowniczku do przetłumaczenia portugalskiej definicji, w przykładzie (6) dodając jedynie inną nazwę owocu wspomnianego drzewa. Z jakiegoś powodu w obu przypadkach nie decyduje się na podanie istniejących przecież polskich nazw, być może zakładając, że są to określenia bezekwiwalentne.

Warto też zwrócić uwagę, że we fragmentach (3–6) Mia Couto sięga aż do czterech różnych języków afrykańskich: *quizumba* pochodzi z języka makua, *penembe* z chuwabu, *congolote* z tsonga, a *canhoeiro* z ronga. Ani autor, ani tłumacz nie wyjaśnia ich pochodzenia, chociaż informację na ten temat można znaleźć w Infopédii, internetowym słowniku języka portugalskiego, który zaznacza również, że są to słowa używane w Mozambiku. Wzmianka o tym, z jakiego języka wywodzi się każde z tych słów nie jest oczywiście obowiązkowa, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że nie podał jej sam autor, mimo wprowadzenia przypisu. Byłaby to jednak cenna informacja dla polskich czytelników, pozwalająca im dostrzec bogactwo afrykańskich języków występujących w powieści.

W przekładzie fragmentu (7) nadal można dostrzec pewną konsekwencję: nazwa wspomnianych tam insektów w oryginale nie została wyjaśniona w przypisie, więc nie ma jej też w polskim słowniczku. Jest to uzasadnione, ponieważ podobnie jak w przypadku fragmentu (4), wyjaśnienie pojawia się w tekście – *nuno* to „czarne robaki”. Szkoda tylko, że ponownie nie pozwala to na przekazanie informacji, że słowo pochodzi z języka tsonga. Przy okazji widać tu pewną przewagę słowniczka nad przypisami: słowo *machamba* pojawia się w tekście już po raz drugi, jeśli polski czytelnik nie pamięta jego znaczenia, może z łatwością ponownie odszukać je w słowniczku. W przypadku użycia przypisu, jak w tekście oryginału, musiałby ponownie kartkować przeczytane strony. Zatem w przypadku książek z dużą ilością wtrętów obcojęzycznych, zastosowanie słowniczka w celu ich wyjaśnienia okazuje się rozwiązaniem bardziej praktycznym i wygodniejszym dla czytelnika.

W trzech ostatnich przykładach z tej grupy tłumacz decyduje się na odstępstwo od przyjętej zasady, we fragmentach (8) i (9) dodając wyjaśnienie, którego nie było w oryginale, a w przykładzie (10) przeciwnie: pomijając wyjaśnienie obecne w oryginale. W przykładach (9) i (10) zmienia również pisownię. Tym samym hasła w słowniczku, wyjaśniające znaczenie słów z fragmentów (8) i (9) są jednymi z nielicznych przypisów tłumacza, pozostałe hasła należy raczej uznać za przekład przypisów autora. Tłumaczowi trudno odmówić prawa do dodawania wyjaśnień w przypadku słów, których znaczenia odbiorca przekładu mógłby nie zrozumieć, więc wyjaśnienie znaczenia słowa *massaleira* jest bez wątpienia korzystne, mimo że autor (redakcja) nie dodał tu przypisu. Mogłoby natomiast dziwić, że w tym samym fragmencie słowo „batuka” zostaje pozostawione bez wyjaśnienia. Być może pewnym uzasadnieniem

tej decyzji jest fakt, że słowo to występuje na polskich stronach internetowych, niekiedy w oryginalnym zapisie *batuque*, jak w przypadku definicji w Wikipedii: „Batuque kreol.: *batuku* lub *batuk* – gatunek muzyki oraz styl tańca wywodzący się z Wysp Zielonego Przylądka. Grany w tempie umiarkowanym, w rytmie 6/8 lub ¾”. Nauka batuki znajduje się też w ofercie wielu szkół tańca, co oznacza, że w pewnym stopniu jest w Polsce znana, a przynajmniej można łatwo znaleźć o niej informację.

Zabieg zastosowany w przykładzie (9) jest już mniej zrozumiały. Korzyść płynąca z samego dodania przypisu nie budzi wprawdzie wątpliwości, trudniej natomiast wyjaśnić decyzję o zmianie pisowni: nie *djambalauerio*, jak w oryginale, a *jambolerio*. Być może chodziło o uproszczenie nazwy oraz wymowy. Autor umieszcza w tekście informację, że chodzi o drzewo – *uma árvore*, co samo w sobie mogłoby być wystarczającym wyjaśnieniem dla czytelników, podobnie jak w przykładach (4) i (7).

Wreszcie w ostatnim przykładzie tłumacz pomija przypis autora, nie umieszczając w słowniczku definicji słowa *ncuácuá*. Niemal wszystkie wyniki wyszukiwania tego słowa w Internecie odsyłają właśnie do książki Mii Couto, co pozwala sądzić, że jest to zapis stworzony przez autora. Prawdopodobnie jest to błędny zapis słowa *cuácuá*, wywodzącego się z języka changana i oznaczającego według Infopedii „dziki owoc wielkości pomarańczy, ciężki i o twardej skórce”. Samo znaczenie słowa po raz kolejny jest w pewnym stopniu wyjaśnione w tekście, więc nie stanowi to dużego problemu.

Praca M. Lipszyca była o tyle ułatwiona, że w większości przypadków mógł się opierać na przypisach obecnych w oryginale, uzupełniając i modyfikując je w miarę potrzeby. Należy podkreślić, że mimo wprowadzenia drobnych zmian tłumacz zachowuje wszystkie elementy trzeciego języka, ani razu nie decydując się na udomowienie tekstu. Rezygnacja z użycia kursywy wskazuje, że obecność elementów obcojęzycznych powinna być przez odbiorców postrzegana jako naturalna. Umieszczenie wyjaśnień w słowniczku zamiast w przypisach sprawia, że czytelnik może sam zdecydować, czy chce się oderwać od lektury, czy też wystarczy mu znaczenie wyłaniające się z kontekstu: *penembe* to długi jaszczur, *nuno* – czarne robaki, *ncuácuá* – owoc, w którego łupinie można coś schować, *congolote* to coś, co potrafi się zwinąć w kłębek, a *canhoeiro*, *massaleira* i *jamboeiro* to bez wątpienia drzewa. Dużym udogodnieniem dla czytelnika jest dodanie do definicji zasad wymowy. Brak natomiast informacji o pochodzeniu użytych przez autora wtrętów nie z jednego, a z kilku języków afrykańskich, co z pewnością podkreśliłoby tak charakterystyczną dla afrykańskiej literatury wielojęzyczność.

Z. Stanisławska w przekładzie *Jaime Bunda, agente secreto* ucieka się do różnych technik, wśród których zdecydowanie przeważają uogólnienia, a każde z nich w sposób oczywisty zacierza obecność obcych elementów, charakterystycznych dla kraju, z którego wywodzi się tekst oryginału.

11	à sombra da mandioqueira 63;	pod rozłożystym drzewem 66;
12	No quintal imperava a indispensável mandioqueira 204;	Nad całym domostwem górował wielki mangowiec 214;
13	um bico de ndwa 71;	dziób ptaka 74

14	funje de pacaça 32;	Funje* z bawolim mięsem 33 *funje – potrawa z mąki zrobionej z manioku, czasami podawana jako dodatek do innych potraw, np. mięsa;
15	È um dos tipos que apanham mabangas ali nos quilómetros. 101;	Zbierał przy plaży skorupiaki. 107;
16	Acho que mexeste em ninho de marimbondo 116;	Chyba włożyłeś kij w mrowisko 122;
17	em estado de choque, pior que um rinoceronte que enterrou o chifre numa mulamba 136;	przerażonego niczym nosorożec, który wbija róg w pień drzewa i odkrywa, że jest unieruchomiony. 142;
18	Livro do primeiro narrador Onde, a passo de cágado ou de feroz formiga quissonde em campanha, se descobrem alguns mistérios 11;	Księga pierwszego narratora Podążając śladami żółwia bądź wojowniczej mrówki, natkniemy się na liczne tajemnice 9;
19	É mais chato que tribo de quissonde a mudar de formigueiro. Nunca viram? Essa formiga de mandíbulas aceradas, quando decide mudar de castelo, demora horas e horas a passar pelo meio de acampamento ou sanzala, o que for, que encontre pelo caminho. 140–141;	To nudniejsze od obserwacji rytuału przenoszenia mrowiska przez mrówki quissonde. Nigdy o niej nie słyszeliście? Mają bardzo ostre żuwaczki. Kiedy postanawiają przenieść się w inne miejsce, opuszczają mrowisko i godzinami maszerują przed siebie. Idą jak popadnie, przez środek wioski, drogi, ścieżki. 147;
20	não largava a vítima, como o cão kabiri quando encontra um osso. 24;	Zachowywał się jak pies kabiri. Kiedy zwierzę znajdzie kość, za nic nie puści jej z pyska. 23.

Tabela 3. Uogólnienia w przekładzie Z. Stanisławskiej zestawione z tekstem oryginalnym.

W przykładzie (11) słowo *mandioqueira* zostało przetłumaczone jako „rozłożyste drzewo”, tymczasem roślina ta jest krzewem o wysokości sięgającej trzech metrów. Według Wikipedii maniok pochodzi wprawdzie z Ameryki Południowej, ale już w XVI wieku trafił z Brazylii do Afryki za pośrednictwem handlarzy niewolników, a w 2016 roku Angola była dziewiątym największym producentem manioku. Uprawia się go ze względu na pożywne bulwy. W cytowanym fragmencie najważniejsze jest tak naprawdę to, że roślina ta rzuca cień na bohaterów, więc tę samą funkcję w zdaniu może również pełnić rozłożyste drzewo, jednak z punktu widzenia potrzeby zachowania obcych realiów w przekładzie warto byłoby zachować wzmiankę o manioku. Co istotne słowo to nie pochodzi z żadnego z języków afrykańskich, ale z tupi – rodziny językowej występującej w Ameryce Południowej, co wskazuje na oryginalne pochodzenie tej rośliny. *Mandioqueira* pojawia się też w kolejnym fragmencie, jednak tym razem nazwa ta zostaje przetłumaczona jako „wielki mangowiec”. W obu przypadkach tłumaczka podkreśla rozmiar drzewa. Być może decyduje się na użycie nazwy innego drzewa ponieważ sądzi, że jest ono lepiej znane w Polsce? Trzeba jednak zauważyć, że autor pisze *indispensável mandioqueira*, co oznacza, że maniok jest tam rośliną wręcz nieodzowną, która obowiązkowo rośnie niemal przed każdym domem. Wskazuje to, że maniok stanowi istotny element życia każdej rodziny, a ze względu na swoje właściwości odżywcze jest też z pewnością rośliną o wiele bardziej

użyteczną niż drzewo owocowe, takie jak mangowiec. Przekład Z. Stanisławskiej zupełnie tego nie oddaje, chociaż we fragmencie (2) bardzo obszernie, z niemal naukową dokładnością, opisuje zarośla namorzynowe, które nie są tak istotne dla oddania realiów życia w Angoli.

Uogólnienie w przykładzie (13) można w pewnym stopniu uzasadnić tym, że w słownikach i w Internecie nie sposób odnaleźć znaczenia słowa *ndwa*. W tym przypadku użycie przypisu jest niemal niemożliwe. Rozwiązaniem pozwalającym podkreślić egzotykę wspomnianego ptaka byłoby zachowanie obcej nazwy z wyjaśnieniem w tekście: „dziób ptaka *ndwa*”. Prawdę mówiąc, nawet dosłowne tłumaczenie: „dziób *ndwa*” byłoby wystarczające, bo czytelnik z pewnością zrozumiałby, że chodzi o ptaka oraz że musi to być ptak egzotyczny.

W kolejnych trzech przykładach (14–16) tłumaczka nadal konsekwentnie uogólnia i modyfikuje nazwy konkretnych angolańskich zwierząt, tłumacząc *pacaça* jako „bawole mięso”, *mabangas* – „skorupiaki”, *ninho de marimbondo* – „mrowisko”. Wszystkie wymienione nazwy pochodzą z kimbundu. Są to zwierzęta tak typowo angolańskie, że trudno znaleźć ich polskie ekwiwalenty. *Pacaça* rzeczywiście jest gatunkiem bawołu, konkretnie jest to podgatunek bawołu afrykańskiego o polskiej nazwie bawół leśny – *syncerus caffer nanus*, występujący w środkowej Afryce. *Mabanga* to angolańska nazwa małży. Słowo to nawet w portugalskich tekstach⁴ pojawia się w cudzysłowie, nie jest natomiast zastępowane przez używane w Portugalii *amêijoia* – ‘małż’, co sugeruje, że jest to słowo charakterystyczne dla wariantu angolańskiego. Z pewnością nie jest to rodzaj skorupiaka, jak w przekładzie Stanisławskiej. Również *marimbondo* jest określeniem typowym dla Angoli (a także Mozambiku i Brazylii). Owady te należą do osowatych, ale są większe i bardziej niebezpieczne niż osy. A zatem *ninho de marimbondo* to nie „mrowisko”, a gniazdo niebezpiecznych os – gdyby zależało nam na znalezieniu polskiego ekwiwalentu, najbliższym byłoby prawdopodobnie gniazdo szerszeni. Również wywodząca się z kimbundu nazwa figowca afrykańskiego *mulemba* w przykładzie (17) zostaje uproszczona do określenia „drzewo”.

Fragment (18) to kolejny przykład uogólnienia. *Formiga quissone* to gatunek występującej w Angoli boleśnie kęsającej mrówki. Analizowany fragment stanowi wstęp do pierwszego rozdziału, a więc po prologu jest to sam początek powieści – tym cenniejsze byłoby tu zachowanie obcych elementów. Decyzja tłumaczki pokazuje, że od samego początku nie przykładą dużej wagi do oddawania obcości oryginału. Warto też dodać, że wyrażenie *a passo de cágado* znaczy właściwie „w żółwym tempie”, co jest autoironiczną uwagą autora, zapowiadającą, że wydarzenia będą się rozgrywały powoli. W przekładzie mamy „podążając śladami żółwia”, tymczasem w pierwszym rozdziale żaden żółw się nie pojawia, można więc uznać, że oryginalny idiom został tu niepoprawnie zinterpretowany. Jak zobaczymy, mrówki *quissone* pojawiają się też we fragmencie (19), gdzie tłumaczka zdecyduje się na zastosowanie odmiennej techniki tłumaczeniowej.

⁴ Np. w portugalskim artykule na temat połowu owoców morza przez bezrobotnych w Angoli: <https://observador.pt/2018/02/10/marisco-e-pesca-na-baia-de-luanda-e-ganha-pao-para-jovens-desempregados/> [Pobrano 06.08.2018 r.].

Analizowane pojedynczo, żadne z powyższych uogólnień nie wydaje się poważnym uchybieniem, każde z nich można w ten czy inny sposób uzasadnić. Dopiero zestawienie ich razem pokazuje, że konsekwentne stosowanie tej techniki tłumaczeniowej prowadzi do nieuniknionego neutralizowania obcych elementów. W efekcie otoczenie, w jakim żyją bohaterowie, wydaje się czytelnikowi przekładu swojskie i traci swoje oryginalne, egzotyczne cechy. Tekst przekładu i językowy obraz świata bohaterów zostają spłycone i uproszczone. Kolejne przykłady pokażą, że tłumaczka nie zawsze decyduje się na uogólnienie w przekładzie nazw roślin i zwierząt, ale bez wątplenia jest to technika najczęściej przez nią stosowana. Z pewnością jest również najprostsza i najwygodniejsza, jako że nie wymaga poszukiwań polskich ekwiwalentów ani tworzenia przypisów.

Kolejne dwa przykłady pokazują, że niekiedy tłumaczka zachowuje obce nazwy. Fragment (19) mówi o wspomnianych w poprzednim przykładzie mrówkach *quissonde*. Tym razem ich opis w oryginale był dłuższy, co nie pozwoliło na uogólnienie. Wobec tego tłumaczka zachowuje obcą nazwę. Przypis nie jest tu niezbędny, ponieważ wyjaśnienie w tekście można uznać za wystarczające.

W przykładzie (20) pojawia się porównanie: *como o cão kabiri*. Z. Stanisławska tym razem decyduje się na zachowanie obcego słowa, pisząc: „zachowywał się jak pies kabiri”. Brak wyjaśnienia każe się domyślać, że jest to jakiś lokalny gatunek psa. Tymczasem wywodzące się z kimbundu słowo *kabiri* w Infopedii pojawia się w formie *cabiri*, co w Angoli oznacza kundla lub małego psa. Nie jest to zatem osobny gatunek. Angolańskie określenie mogłoby zostać zachowane w przekładzie, ale nie bez wyjaśnienia w tekście lub w przypisie, ponieważ pozostawione w tej formie albo nic nie znaczy dla polskiego odbiorcy, albo wręcz wprowadza go w błąd.

Warto przy okazji zauważyć, że tłumaczka nie wyróżnia obcych słów w przykładach (19) i (20), jednak w innych miejscach zdarza się jej zapisywać kursywą afrykańskie słowa odnoszące się do lokalnych wierzeń: „postanowił pójść po radę do *kimbandy*”, „wziął drewnianą figurkę *nkisi*”. Zarówno wyróżnianie obcych słów, jak i zapis bez wyróżnienia, można uzasadnić i obie te techniki mają swoje zalety – pod warunkiem, że jest to zapis stosowany konsekwentnie w całym przekładanym utworze. W tym przypadku prowadzi to do pewnej dezorientującej niespójności.

Brak konsekwencji, obserwowany w przekładzie Stanisławskiej, wskazuje na brak ustalonej normy początkowej. Stosowane przez tłumaczkę techniki wydają się bardziej impulsywne niż przemyślane czy podporządkowane określonej zasadzie: tłumaczka dodaje przypis w odniesieniu do rośliny, która nie jest zbyt istotna, a uogólnia bądź modyfikuje nazwę innej, która dla Angolczyków jest według autora „nieodzowna” (*indispensável*). Uogólnia wiele lokalnych nazw zwierząt, ale zachowuje określenie „pies kabiri”, które nie jest nazwą osobnego gatunku. Stosowane techniki wydają się przypadkowe, często nieprzemyślane i z pewnością niekonsekwentne. Wielokrotnie powtarzane wyraźnie zacierają językowy obraz świata ukazany w oryginale i jego koloryt lokalny, sprawiając, że tło utworu wydaje się czytelnikowi bardziej swojskie i udomowione. Zachowanie obcych nazw roślin i zwierząt pozwoliłoby podkreślić odmienność kultury, realiów i wizji świata oryginału i służyłoby ukazaniu językowej różnorodności byłych kolonii. Tymczasem uogólnienia, uproszczenia i

modyfikacje zacierają te różnice, prowadząc w konsekwencji do udomowienia tekstu.

4. Wnioski

Porównanie technik tłumaczeniowych stosowanych przez M. Lipszyc i Z. Stanisławską pozwala zauważyć znaczące rozbieżności. Podczas gdy Lipszyc zachowuje wszystkie elementy trzeciego języka bez użycia kursywy, Stanisławska pomija większość z nich, a kiedy zachowuje obcojęzyczne wtręty czasem zapisuje je kursywą, a czasem zwykłą czcionką. Lipszyc podaje znaczenie wyrazów w słowniczku, zazwyczaj ograniczając się do przetłumaczenia definicji z oryginalnego wydania z pewnymi modyfikacjami i dodaniem informacji na temat wymowy. Stanisławska używa przypisów, niekiedy przesadnie rozbudowanych. Należy również zwrócić uwagę, że Michał Lipszyc opatruje swój przekład czterostronicowym posłowiem od tłumacza, gdzie uzasadnia swoje decyzje i opisuje krótko styl autora, wskazując, że nobilituje on ustną tradycję Mozambiku i posiada wartość tak artystyczną, jak i propagandową. Tym sposobem przynajmniej w pewnym stopniu rekompensuje czytelnikom stratę wynikającą ze zmiany odbiorcy i spodziewanego braku wiedzy czytelników przekładu na temat znaczeń konotacyjnych, wyrażanych przez styl i język autora.

Przedmiotem tego artykułu nie była próba oceny przekładów, ale zestawienie różnych technik i wskazanie na ich wpływ na makrostrukturę tekstu. Techniki stosowane w tłumaczeniu powieści Mii Couto oddają wrażenie egzotyki świata przedstawionego i wskazują na istnienie obok języka portugalskiego również języków afrykańskich tak w życiu codziennym, jak i w literaturze Mozambiku. Techniki stosowane w tłumaczeniu powieści Pepeteli w wielu przypadkach prowadzą do neutralizacji i udomowienie przekładu, zacierając odniesienia do lokalnej flory i fauny oraz przejawy wielojęzyczności utworu. Mając na uwadze wagę, jaką wielojęzyczność odgrywa w kształtowaniu literackiej odrębności krajów postkolonialnych, zdecydowanie korzystniejsze wydaje się ukazanie obecności trzeciego języka w przekładzie i dążenie do podkreślenia jego znaczenia i wartości.

Bibliografia

- Berman, A. (2009, wyd. 1: 1985), *Przekład jako doświadczenie obcego*, (w:) P. Bukowski/ M. Heydel (red.), *Współczesne teorie przekładu*, Kraków, 249–264.
- Brugioni, E. (2016), *Para mais vozes. Escrita e oralidade nas literaturas africanas de língua portuguesa. Pluralidades estéticas, desafios críticos*, (w:) „Mulemba” 14, 24–34.
- Couto, M. (2015, wyd. 1: 1992), *Terra sonâmbula*. Lizbona.
- Couto, M. (2010), *Lunatyczna kraina*, przeł. M. Lipszyc, Kraków.
- Gajda, S. (2004), *Wielojęzyczność z perspektywy stylistycznej*, (w:) M. Ruskowski (red.), *Wielojęzyczność w perspektywie stylistyki i poetyki*, Kielce.
- Hejwowski, K. (2010), *O tłumaczeniu aluzji językowych*, (w:) R. Lewicki (red.), *Przekład. Język. Kultura. II*, Lublin, 41–56.
- Hlibowicka-Węglarz, B. (2003), *Język portugalski w świecie*. Lublin.

- Kruk, A. (2018), *Przekład jako transfer międzykulturowy a role tłumacza*, (w:) „Między Oryginałem a Przekładem. Typowe i nietypowe role tłumacza cz.2” 24 (40), 9–28.
- Lewicki, R. (2002), *Obcość w przekładzie a obcość w kulturze*, (w:) R. Lewicki (red.), *Przekład. Język. Kultura.*, Lublin, 43–51.
- Makarska, R. (2016), *Tekstowa wielojęzyczność jako zapisywanie miejsca. Regionalizm, polikulturowość i wielojęzyczność nowej literatury w Europie Środkowej*, (w:) „Wielogłos” 2 (28), 81–98.
- Nogueira das Graças de Castro, M. (2010), *A tradução nas literaturas africanas de língua portuguesa: a posição de Mia Couto*, (w:) „Cadernos CESPUC” 20, 2010, Belo Horizonte, 40–47.
- Pepetela (2012, wyd. 1: 2001), *Jaime Bunda agente secreto*, Alfragide.
- Pepetela (2010), *Tajny agent Jaime Bunda*, przeł. Z. Stanisławska, Warszawa.
- Toury, G. (2000), *The nature and role of norms in translation*, (w:) L. Venuti (red.), *The Translation Studies Reader*, Londyn i Nowy York, 199–211.
- Zumthor, P. (1987), *La lettre et la voix*. Paryż.